I-Q 2317/3

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

PT. Księgarn... Lublin... Kapu... 10 r.

FALANGA

PISMO NARODOWO-RADYKALNE

Nr. 1 (81). Warszawa, 1—7 stycznia 1938 roku Rok I

ZYGMUNT DZIARMAGA.

Porzućcie jałowe spory!

Wszyscy narodowcy — w jednym szeregu

W każdej działalności publicznej, a zwłaszcza w każdej pracy o charakterze ideowo - politycznym występują dwa zasadniczo rodzaje ludzi: ci, którzy **walczą** o zdobycie pewnych ideowych osiągnięć i ci, którzy o te osiągnięcia **grają.** Pierwsi — to ludzie czynu, przedstawiciele typu żołnierskiego i żołnierskiej psychiki; drudzy — to osobnicy, którym działalność publiczna dostarcza pewnej liczby przyjemnych dreszczów i często pewnej sumy korzyści materialnych, podobnie, jak gra w bridża.

Pierwsi — to **zdobywcy ideowi,** to ludzie, którzy mają talent i wolę do narzucania swojego dorobku ideowego, bez względu na liczbę i wielkość przeszkód, jakie im stoją na drodze. Drudzy — to **typowi gracze,** spryciarze i cwaniaki polityczne, którzy starają się zawsze swój bagaż **przemycić** do celu, nie narażając zbytnio własnej skóry. Pierwsi są może twardzi i bezwzględni, ale uczciwi i rycerscy. Drudzy — nie cofają się często przed użyciem środków i zastosowaniem metod, które walają ręce i plamią honor.

Ruch Narodowo - Radykalny, któremu przewodzi Bolesław Piasecki, jest Ruchem ludzi typu żołnierskiego.

Myśmy wyrośli w szkole organizacyjnej i w atmosferze ideowej Obozu Wielkiej Polski i Obozu Narodowo - Radykalnego. Obowiązek i honor Polaka nakazywały nam pracę w tych organizacjach. Nie jedną przełamaliśmy trudność i niejednemu niebezpieczeństwu zajrzeli w oczy.

Sumienie i zdrowy instynkt żołnierski kazały nam odsunąć na bok stare, uznane przez ogół, autorytety ludzi, — nieraz bardzo czcigodnych i zasłużonych, ale niedołężnych i niezdolnych do kierowania wielkim, nowoczesnym ruchem politycznym.

DLATEGO PRZYWÓDCĄ NASZYM ZOSTAŁ BOLESŁAW PIASECKI, NIE ZAŚ ŻADEN Z PRZEDSTAWICIELI STARSZEGO POKOLENIA DZIAŁACZY NARODOWYCH. **Dla tego także odsunęliśmy od kierownictwa tych kolegów z dawnego sztabu O. N. R. (dzisiejsza grupa „ABC"), którzy nie zdali egzaminu w ciężkiej, powszedniej pracy i w polu walki.**

I dlatego dzisiaj, a właściwie już oddawna, jesteśmy z tego powodu atakowani przez tych ludzi i ich zwolenników. Atakowani — w sposób zaciekły i nieprzebierający w środkach.

To jasne, że Stronnictwo Narodowe nie może przeboleć naszego odejścia od nich, naszego „buntu". To jasne, że dawni nasi koledzy, którzy dziś są w ABC, mają do nas urazę za odsunięcie ich od kierownictwa.

Ale, jakikolwiek żal mogą mieć do nas ci panowie — nie wolno im używać przeciwko nam tych metod, których używają.

Nie wolno wam naprzykład, panowie ze Stronnictwa Narodowego, obrzucać obelgami kolegów naszych — a przez szereg lat i waszych towarzyszów broni, — jak to „zdarzyło się" wam ostatnio we Lwowie. Nie wolno, tymbardziej, że koledzy ci przebywają w więzieniu i nie mogą się bronić. A nie zaprzeczycie chyba, że do więzienia poszli nie przez „waselinę", ale przez dokonane akcje bojowe.

Wam zaś, panowie z „ABC", nie wolno nazywać nas „zdrajcami sprawy narodowej", „rozbijaczami narodowej jedności" i „sanatorami", gdyż na inne nazwy zasłużyliśmy latami twardej pracy, latami, przeżytymi za kratą więzienia i kolczastymi drutami Berezy.

To, co na nas rzucacie — to fałsz i oszczerstwo!

Nie używajcie tych metod.

Pamiętajcie o tym, że ogłosiliście dnia 20 października w swoim organie „ABC" — „Konfederację Polski". Pamiętajcie o własnych, bardzo „podniosłych" i pięknych słowach, że „unikać należy zwłaszcza zwalczania się bezpodstawnymi zarzutami, godzącymi w cześć osobistą". Pamiętajcie, żeście sami nawoływali do „lojalnej współpracy" i pouczali, żeby rządzić się „zasadami etycznymi".

Tak pisaliście w „ABC" dnia 20 października 1937 roku.

Ale już w **dwa miesiące później** w tym samym „ABC" dnia 20 grudnia 1937 r. obrzucacie nas szeregiem obelg i oszczerstw.

Panowie! Jeżeli nie umiecie postępować „lojalnie" i rządzić się „zasadami etycznymi" — to bądźcie przynajmniej konsekwentni i albo nie ogłaszajcie żadnych szumnych „Konfederacji", albo nie rzucajcie nikczemnych obelg na uczciwych ludzi i dobrych Polaków.

Inaczej nietylko my nazwiemy **was LUDŹMI ZŁEJ WOLI, ale tak właśnie ochrzci was całe społeczeństwo polskie.**

Jeżeli chcecie naprawdę szczerze zdobycia dla Polski wielkości i potęgi — to porzućcie drogę dotychczasową. **Prawdziwa wielkość i prawdziwa potęga muszą być budowane na podstawach najmocniejszych — na wartości moralnej i duchowej ludzi, którzy budują.**

Jeżeli istotnie chcecie Wielką Polskę budować przez jedność i zgodę narodową, to nie używajcie cementu z błota, obelg i oszczerstw. **Taki cement nie łączy — ale rozdziela.**

ODRZUĆCIE CZYMPRĘDZEJ WSZELKIE UPRZEDZENIA I SPORY JAŁOWE, A WÓWCZAS SPOTKAMY SIĘ JUŻ WSZYSCY — I WY ZE STRONNICTWA NARODOWEGO, I WY Z „ABC" — RAZEM, W JEDNYM SZEREGU, POD KIEROWNICTWEM BOLESŁAWA PIASECKIEGO

ROK 1938

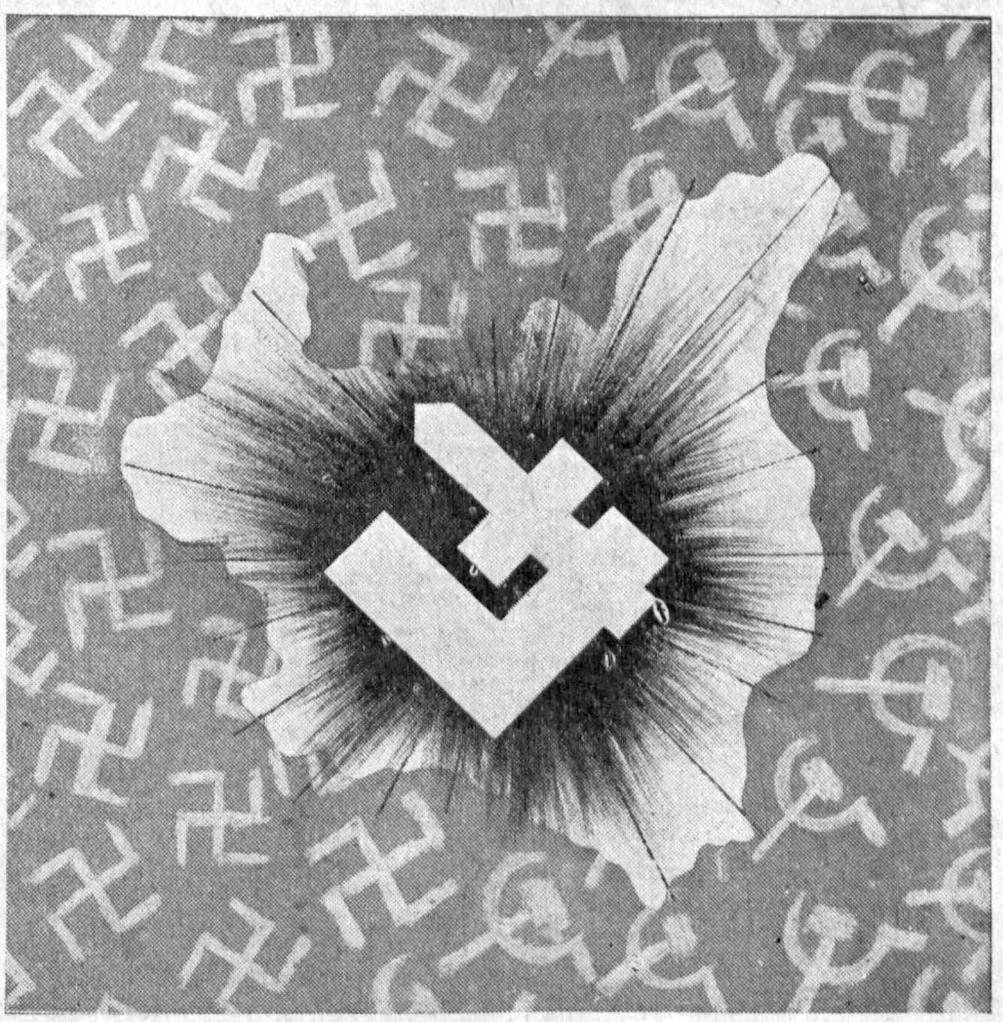

Aresztowanie Bol. Piaseckiego

Dnia 22 grudnia aresztowani zostali koledzy: BOLESŁAW PIASECKI i MARIAN REUTT. Po przesłuchaniu przez przedstawicieli policji, koledzy Bolesław Piasecki i Marian Reutt zostali zwolnieni.

Nadchodzi godzina mobilizacji
Obozowcy, bądźcie gotowi!

Członkowie b. O. N. R. pikietują sklepy żydowskie

„Falanga walczy, Falanga czuwa!"

Bojkot przedświąteczny w Warszawie

KILKA SŁÓW O PRZESZŁOŚCI

Napewno niewiele osób, obserwujących popularne pikietowanie sklepów żydowskich, wie o tym, jakie były początki akcji bojkotowych. Napewno niewielu pamiępierwsze w tej dziedzinie próby acyjne, podjęte w swoim Warszawie przez Oddział ki Obozu Wielkiej Pol-

nikiem Oddz. Ak. O. W. ówczas kol. **Witold Sta-**

iem pierwszej akcji bojkobyła wtedy ulica **Świętoyska.** Okres trwania akcji obejmował pierwsze dni września — początek roku szkolnego. Na ulicy Świetokrzyskiej gnieżdżą się liczne sklepy, księgarnie i antykwarnie żydowskie, różne „tanie źródła" i „wyjątkowe okazie" do nabycia szkolnych podręczników i książek.

Na tej właśnie ulicy Świetokrzyskiej stawia pierwsze, nieśmiałe jeszcze kroki akcja bojkotowa. Spotykały ją liczne głosy niechęci, wzruszenia ramion i niedowierzanie starszego społeczeństwa.

DRZWI SĄ WYBITE

Minęło kilka lat...

Rośnie w kraju uświadomienie narodowe, zdobywane krok za krokiem przez nowe, nacjonalistyczne pokolenie.

Akcja bojkotowa staje się coraz bardziej poważnym narzędziem walki gospodarczej z zalewem żydowskim, jednocześnie zaś służy sprawie podboju najszerszych mas polskiego społeczeństwa przez Ruch Narodowy.

Skromni, prości „pikieciarze" stają się bezimiennymi żołnierzami wielkiej armii, która świadomie i uporczywie wybija Polsce drzwi do lepszej przyszłości.

Dzisiaj te drzwi są już wybite.

Należy przez nie wejść zwartymi batalionami i ruszyć do ostatecznego szturmu.

WRZESIEŃ 1937 R. W WARSZAWIE

Wrzesień 1937 r. — początek roku szkolnego — mijał w Warszawie pod znakiem bojkotu sklepów żydowskich. Na „tradycyjnej" trasie ulicy Świętokrzyskiej snują się liczne grupy pikieciarzy. To członkowie b. ONR odbywają codzienną pracę uświadamiania przechodniów i kupujących.

Nad ciżbą głów w czapkach studenckich i uczniowskich, w robotniczych cyklistówkach i beretach wysoka, spokojna sylwetka kierownika akcji bojkotowej. To **Andrzej Świetlicki,** popularny działacz robotniczy b. ONR, osławiony w prasie żydowskiej i fołksfrontowej „terrorysta" z „Nary".

PRZED ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA

W okresie przedświątecznym Warszawa pulsuje przyspieszonym, nerwowym tętnem. Życie zdaje się rozsadzać zatłoczone i gwarne ulice.

Ludzie myślą o „Gwiazdce".

Tej fali ludzkiej, kłębiącej się na chodnikach ulic, należy postawić tamy i unormować jej bieg. Należy tę falę pchnąć w kierunku właściwym i pożytecznym dla Narodu.

I znów staje na posterunku „pikieciarz" - narodowiec.

Akcja jest uciążliwa i trudna. Nie sprostały tym trudnościom nieliczne grupy członków Stronnictwa Narodowego, ani Związku Polskiego. Zwłaszcza, gdy przyszło jedno i drugie uderzenie bojówek socjalistycznych i komunistycznych. Bo żydzi rękami polskich socjalistów chcieli ratować swoje kieszenie. I nie uratowali.

Na posterunku wytrwali bowiem członkowie b. ONR z „Falangą" pod pacha.

AKCJA ROZWIJA SIĘ

Kierownictwo akcji bojkotowej w Warszawie przed świętami Bożego Narodzenia objął b. redaktor „Sztafety" i założyciel „Falangi", **Zygmunt Dziarmaga.**

Akcja odbywała się głównie na terenie Śródmieścia, oraz niektórych przedmieść, jak np. Pragi. Akcja polegała w pierwszym okresie na blokowaniu sklepów żydowskich, przy pomocy placówek, wystawionych przy wejściu do sklepów. W drugim okresie akcja rozwijała się przy pomocy specjalnych oddziałów, złożonych z członków b. ONR. **Oddziały w sile kilkunastu lub kilkudziesięciu ludzi patrolowały ulice, wzywając ludność do omijania sklepów żydowskich.** Pod osłonę tych oddziałów udawali się członkowie Stronnictwa Nar. i Związku Polskiego przed napadami bojówek socjalistów i komuny. **Bojówki te nie odważyły się jednak ani razu uderzyć na oddziały członków b. ONR.**

„FALANGA" CZUWA!

Tłumy mieszkańców Warszawy przelewają się po ulicach wśród rzęsistych świateł lamp i barwnych, jaskrawych neonów.

Środkiem chodnika **kroczy grupa** kilkudziesięciu ludzi. Zwarty i karny oddział. Twarze młode i energiczne.

Młode i mocne głosy wołają:
„Falanga" walczy,
„Falanga" czuwa,
„Falanga" Wielką Polskę wykuwa.

Nawet w gwarze ulicy, nawet wśród dzwonków tramwajów i syren samochodowych — głosy te słychać jasno i wyraźnie. Gdy oddział wejdzie na boczne ulice, głosy uderzają mocno, jak jeden wielki okrzyk.

Z balkonów i okien wyglądają ludzie.

Przechodnie przystają.

Oddział woła chórem:
Dasz złotówkę w rękę żyda — Zyd ją na komunę wyda

Ludzie uśmiechają się przyjaźnie. Kiwają głowami.

Oficer, kapitan piechoty, przystaje i patrzy długo w twarze mijających go obozowców.

HOŁD NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI

Czwartek. Ostatni wieczór przed wigilją. **Ostatni wieczór akcji bojkotowej.** Masowy kolportaż „Falangi" i ulotek. Ulice: Marszałkowska, Wspólna, Marszałkowska, Wilcza, Piękna, Mokotowska, Plac Trzech Krzyży, Bracka, Nowy Świat, Świętokrzyska, Mazowiecka...

Na Mazowieckiej pada rozkaz kierownika akcji: **„Zbiórka w dwuszeregu. Za mną marsz!"**

Oddział idzie w głębokim milczeniu.

Królewska. Plac Piłsudskiego.

Grób Nieznanego Żołnierza...

Pada rozkaz:

— Baczność!

— Dwuszereg w lewo front!

— Cześć poległym za Ojczyznę!

Dwuszereg obozowców salutuje w milczeniu wzniesionymi prawicami kamienną płytę grobowca.

Blask płonących zniczów pada na młode, skupione twarze. Na lewym ramieniu — zielona opaska: „ręka z mieczem".

Obroty u żydów spadły o 60 %

Co pisze prasa żargonowa o żydowskim stanie posiadauia

„Haint" Nr. 286 (str. 6) p. t. „Fala bankructw i protestowanych weksli w branży galanteryjnej" pisze:

„Pomimo dni przedświątecznych, jak również czasów przedkarnawałowych, branża galanteryjna przeżywa teraz bardzo ciężki okres. Dość powiedzieć, że **w porównaniu z rokiem ubiegłym obroty spadły o 60%".**

Żargonówka przezornie nie dodaje, że tak się dzieje u żydów. Albowiem zapewne o takiż procent powiększyły się obroty u chrześcijan.

Dalej pisze:

„W związku z tym, w ostatnich czasach nadchodzą alarmujące wiadomości o bankructwach szeregu firm w Warszawie i na prowincji. Same tylko dwa bankructwa warszawskich firm galanteryjnych na Nalewkach i Franciszkańskiej — (to już chyba napewno żydowskie firmy) — spowodują w Łodzi — dla fabrykantów — **straty w sumie 250.000 złotych.** —Gwałtowne wrażenie wywarła w Łodzi wiadomość o bankructwie znanej firmy włókienniczej Adolfa S., która **zarwała kupców łódzkich na 100.000 zł.".**

„I. Togblat" (Nr. 78; na drugiej stronie) pisze:

„Sąd handlowy rozważał skargę na kupca konfekcyjnego, Ajzyka Weimana z ul. Miodowej, który zbankrutował".

To samo pismo (Nr. 82a, str. 2) podaje:

„Niegdyś tak wybitnie i prawie wyłącznie żydowskie fachy, jak złotnictwo i zegarmistrzostwo, przeżywają obecnie wielki kryzys. **W ciągu lat, od 1931 do 1937, ubyło w tych fachach kilkuset żydowskich pracowników,** a niema prawie żadnego dopływu sił młodych".

„N. Folkscajtung" (Nr. 584 B, str. 11) podaje:

„Firma manufakturowa przy ul. Gęsiej 10 **zbankrutowała na 60.000 zł.** — Stara firma manufakturowa w Legionowie **zbankrutowała na 100.000 zł.** — Przy ul. Gęsiej 7 w Warszawie **zbankrutowała stara firma, egzystująca 15 lat, na 100 tysięcy zł.".**

„Moment" (Nr. 283, str. 4) p. t.: „Żydowskie zarobki gasną" pisze:

„Od wielu lat jedna z najwybitniejszych gałęzi produkcji w Polsce — branża obuwiana — znajdowała się w rękach żydowskich.

— Teraz, niestety, wszystko się zmieniło. O ustosunkowaniu się do żyda, jako kupca i fabrykanta, zarówno ze strony kół oficjalnych jak i **ludności polskiej, nie wyłączając znacznej większości proletariuszów** — nie trzeba, zdaje się, dużo mówić. Ale najprzykrzejsze jest to, że u nas samych — (żydów) — nie wszystko jest w porządku. Okres powojenny z inflancją stworzgył typ żydowskiego kupca, który w żaden sposób nie chce uznać tradycji" i t. d.

Społeczeństwo polskie otrząsa się ze starych nawyków kupowania w firmach żydowskich. Co raz to maleje stan posiadania żydowski, a mnożą się polskie sklepy i polskie warsztaty. Ale to jeszcze nie wystarcza: musimy wyrugować żydów całkowicie i to nie tylko z handlu i przemysłu, ale z życia polskiego wogóle; musimy odebrać im wpływ na politykę rządu, krajową i zagraniczną, na wychowanie, na kulturę, wreszcie usunąć ich z Polski.

Tanio Tanio
Sklep spożywczy
WASILEWSKA
Włochy Słowackiego 12.

UKARANIE SOJUSZNIKA ŻYDÓW

współpracownik „Falangi" policzkuje adw. Nagórskiego

Dnia 27-go grudnia o godz. 10.30 przed wejściem do Banku Towarzystw Spółdzielczych został dwukrotnie spoliczkowany adwokat Nagórski, znany ze złamania jednolitego frontu adwokatów polskich i podporządkowania się żydowskiej większości w warszawskiej Radzie Adwokackiej. Przebieg zajścia był następujący:

Do wychodzącego adwokata podszedł współpracownik naszego pisma, kol. Sangowicz. Upewniwszy się, że ma do czynienia z adw. Nagórskim, oświadczył, że jako Polak i prawnik nie może ścierpieć wystąpień osobników wysługujących się żydom, poczem dwukrotnie spoliczkował Nagórskiego.

Adwokat wydobył rewolwer, na co kol. Sangowicz oświadczył:

— Schowaj pan tę zabawkę, ja nie mam najmniejszego zamiaru uciekać. Tymczasem dokoła nich zebrało się spore zbiegowisko. Kol. Sangowicz objaśnił zebranych o powodach i przebiegu tego, co nastąpiło. Wkrótce zjawił się i policjant, który aresztował kol. Sungowicza. Po przesłuchaniu w komisariacie został on zwolniony.

PRZEGLĄD PRASY

„ZALEGALIZOWAĆ ONR"

„Dziennik Poznański" domaga się ponownego zaleganizowania O. N. R.

„Bądź co bądź jest to ruch zdrowy, patriotyczny, narodowy, wypierający się związków ze wszystkimi starymi partiami, przeciwstawiający im się raczej, a przede wszystkim ruch, który przyciąga młodzież. Nie można tamować normalnej ewolucji poglądów, nie można w wolnej Polsce spychać patriotyczną młodzież w podziemia konspiracji. Jeżeli są w ruchu oenerowskim pewne hasła i postulaty skrajne, a nawet rewolucyjne, to cóż stąd? Czy trzeba się tego obawiać? Mamy zdaje się dość silny rząd i dość mocno ugruntowaną konstytucję, żeby nie dopuścić do ewentualnych skrajnych wykroczeń. Ale uczciwość polityczna wymaga, żeby O. N. R. był legalny, a nie wyjęty spod prawa, żeby mógł występować jawnie i głosić swoje poglądy, zwłaszcza w dobie, gdy stare partie lansują na nowo tyle przebrzmiałych haseł".

WIDZĄ TYLKO GIERKI

Organ zgranych kombinatorów politycznych z pod znaku „morżowego frontu" katowicka „Polonia" ze specjalną lubością zajmuje się szkalowaniem Ruchu Narodowo-Radykalnego. Dotychczas nie zrozumieli ani znaczenia naszego programu, ani psychiki młodego pokolenia, widzą we wszystkim tylko „gry" i „wolty".

Oto ich ocena sytuacji politycznej:

„Krzykliwi i nie liczący się z niczym falangiści, rychło zmobilizowali przeciwko sobie nie tylko opinię powszechną, ale i zwarty front sanacyjnych żywiołów centrowych i lewicowych. Podczas gdy p. Koc chciał ich tupet i pewną ruchliwość wygrać przeciwko swym wrogom, z lewicy sanacyjnej, „Naprawa" z wszelkimi swymi przyległościami wygrywać zaczęła „endeckość" falangistowskich jego pupilów w kołach legionowych, odwołując się do dawnej grupowej solidarności obozu piłsudczyków, wyrażającej się w symbolicznej „menażce" gen. Składkowskiego.

Tak oto narobiwszy bałaganu w sanacji demoniczni „falangiści" wymyślili nową woltę"....

„Jak się ostatnio rozeszły pogłoski, falangiści zamierzają się na nowo „odegrać" tym razem przez restytuowanie przy poparciu władz administracyjnych rozwiązanego dawniej i posiadającego sympatie na Uniwersytetach O.N.R-u".

Ludzie żyjący nie myślą twórczą — budowania przyszłości, ale myślą odwetu i tylko odwetu, nie zrozumieją nigdy zwycięskiego pochodu idei po szerokiej drodze politycznej. Dla nich są tylko gry i wolty, kombinacje kliki.

MŁOKOSY GROŻĄ

Tak woła przerażony „Dziennik Bydgoski", cytując z „Falangi" opis zgromadzenia w Cyrku. Wedle dziwnych informacji tego pisma, zgromadzenie zorganizowała „organizacja młodzieży akademickiej pod nazwą Falanga":

„Będzie pociecha z tej młodzieży, która grozi przemocą fizyczną — bodaj czy nie „nocą św. Bartłomieja". Dziwne tylko, że nikt nie przeszkadza owej rozwydrzonej młodzieży w jej zabawie. „Wódz" Falangi p. Bolesław Piasecki ma lat 25, a cała Falanga ma za sobą w najlepszym razie kilka set zwolenników. Tym więcej razi jej zuchwałość. Słuszną mają rację ci, którzy wołają: chamy idą!"

Drodzy półgłówkowie! Niema wogóle organizacji pod nazwą „Falanga" jest tylko pismo tej nazwy, będące wyrazem potężnego ruchu, bynajmniej nie akademickiego ani „młodzieżowego".

za zamachy bombowe przeciwżydow-

Są w tym ruchu ludzie bardzo poważni i wiekiem i stanowiskiem. Jeżeli podporządkowali się kol. Piaseckiemu bez względu na jego wiek, to widocznie musi on reprezentować jakieś wysokie wartości. Co zaś do owych „kilkuset zwolenników", to trochę śmieszne wisi to na marginesie jednego zgromadzenia w jednym miejscu, na którym było parę tysięcy ludzi.

POBOŻNE ŻYCZENIA

„Lwowski Ilustrowany Expres Wieczorny" z dn. 1 grud. pisze:

„Falanga ma pogodzić się z nową grupą „Zadrugi", propagującej neopogaństwo. Grupa ta głosi, że antysemityzm jest antytezą katolicyzmu i dlatego zwalcza katolicyzm".

Notatka ta wskazuje na pobożne życzenia różnych kół, które koniecznie chciałyby pokłócić Ruch Narodowo - Radykalny z katolicyzmem, przez sugerowanie faktu łączenia się z grupami heretyckiemi. Nie cieszcie się panowie! Żeby wstąpić w szeregi naszego Ruchu trzeba przede wszystkim uznać trzy pierwsze tezy Programu Narodowo - Radykalnego. Tezy te brzmią: Bóg jest najwyższym celem człowieka. Drogą Człowieka do Boga — praca dla Narodu. W tworzeniu wielkości Narodu szczęście i rozwój człowieka.

My nie, należymy do ludzi, którzy wyrzekają się swoich przekonań dla takiej, czy innej gry politycznej.

Prawo do nadziei

Przemija rok. Wbrew świadomości, wbrew spodziewaniom, wbrew rozsądkowi i rzeczywistości kładą ludzie w fakt nowego, nadchodzącego roku nadzieje lepszego jutra.

Jest to przyjemny nawyk, miły równie jak bezmyślny, pozwala sądzić, że coś się zmieni, coś się przełamie samo przez się w naturze rzeczy, że od dziś, od zaraz zacznie się bez wysiłku, bez walki, nowe, lepsze życie.

Polski charakter narodowy, podszyty bezmyślnym optymizmem, przyklaskuje tym nadziejom; utwierdza w wierze, że jakoś tam będzie, usypia podejrzenia, że nie wszystko jest tak sielankowo i idylicznie i pozwala na spokojne machnięcie ręką na zagadnienia drażniące, na zagadnienia niepokojące.

Tymczasem życie nie znosi braku poczucia rzeczywistości, życie każe liczyć się z sobą, każe ogarniać trzeźwo swe konieczności i każe na nie walką o istnienie reagować.

Na mijający rok patrzy przeciętny Polak jak na szmat i kawał przeżytego życia, niepokoi go to, co przyjdzie jutro, niepokoi go to, czy aby nie będzie gorzej, ale niepokój swój wyładuje on w życzeniach, w pobożnym westchnieniu: żeby też nareszcie chciało się poprawić.

A życie kreśli swój nieubłagany bilans. Saldo tego bilansu może być niespodziewane. **Saldo tego bilansu może straszne. Może być wielka katastrofa w Kraju.** Liryczną rzeczywistość Polski, spokojne, opasłe, zasiedziałe, skołtuniałe jej życie, musi uderzyć po twarzy ten bilans zmarnowanego roku.

Pisany on jest nędzą i łzami, znaczony jak kamieniami drogowymi, klęskami polskości. Gdyby była siła zdolna dotrzeć do tysięcy zakutych, zrutynizowanych czy zjedzonych marazmem i tępotą umysłów tego tłumu biernego, z jakiego składają się „masy", to świadomość faktów, które składają się na ten ponury bilans smagała by jak rozpalonym do białości prętem stalowym. Byłaby hasłem mobilizującym i surmą bojową dla wszystkich godnych tego miana Polaków. Pozycje tego bilansu tak mało znaczne w codziennym wirze życia, jak rysy w podstawach i murach stale zamieszkiwanego gmachu rosną i nasuwają się świadomości ludzkiej.

Widmem nędzy, upadku i chaosu narzuca się świadomość stanu gospodarki polskiej.

Stan ten odsuwa szerokie rzesze od twórczego udziału w życiu narodu, spychając ich życie na stopień wegetacji. Stan ten równocześnie pozbawia Naród środków do obrony, pozbawia go obrońców.

W bilansie zmarnowanego roku widzimy tu jako wykładniki tej pozycji — fakty: bunty chłopskie, fale strajków, setki procesów komunistycznych, przeraźliwe wreszcie wyczerpanie i bezdenną rozpacz beznadziejności tych, co powinni być trzonem Polski, jak są jej przebudowy nadzieją: polskiego świata pracy. Widmem rozkładu, bezwładu i pustki idei, myśli, czynów narzuca się obraz naszego życia politycznego. Życie to, to stare ugrupowania polityczne tkwiące korzeniami, tkwiące umysłem w zeszłowiecznym układzie świata, oparte o puste i bezmyślne hasła wpatrzone w przeszłość i w siebie, żrące się i zczepione z sobą w bezustannym wirze wzajemnej szarpaniny o wpływy, o koryto, o ludzi. To ugrupowania jątrzone przez tajne kliki, którym własny interes przesłania interes Polski. Te stronnictwa, koterie, kliki i grupy nie są zdolne przeciwstawić się fołksfrontowi, który rozrasta się z niezwykłą siłą, konsoliduje swe szeregi i na rozkaz z Moskwy gotów jest przypuścić szturm decydujący.

W bilansie straconego roku widzimy tu jako wykładniki tego politycznego działu rozbicie i bezwład starego obozu narodowego, wzburzającą i groźną falę fołksfrontu, zdobywanie kresów przez Ukraińców i Niemców, zdobywanie i opanowywanie całego życia politycznego i gospodarczego przez żydów.

Ale jest w tym bilansie roku ubiegłego pozycja dodatnia, rodzi się świadomość, rodzi się wola zwycięstwa.

W zastały staw i bajorko tradycyjne życia wdzierać się zaczyna nowy ton, nowy motyw. Do głosu dochodzi tłumiona i zagłuszana przez zgodny chór wszystkich wrogów ojczyzny pieśń — Hymn Młodych.

Coraz szerzej rozbrzmiewa, coraz pełniej rozgłasza się, wydobywa się z podziemi konspiracyjnej walki z za krat więziennych, z pod strzech chłopskich wyrasta, miesza się z rykiem syren fabrycznych, głosząc, że już zwycięstwa dzień nadchodzi...

W bilansie Polski Młodzi to jedyny i decydujący aktyw.

W życiu polskim to ostatnia decydująca stawka.

Kiedy myśli się o przyszłym, o nadchodzącym roku, to za zasługę walki, za ofiary krwi, za poświęcenia tych właśnie szaleńców, fanatyków i obłąkańców, tych opętanych przez Wielką Polskę za ich pot i krew wolno jest mieć nadzieję.

I dziś Polska posiada dwie kategorie Polaków: tych, co albo nie mają nadziei, albo jej mieć nie mają prawa, co żywią się jej kradzionymi odblaskami i na tych, co na rok nadchodzący patrzą z pełnią zasłużonej i wywalczonej Nadziei.

Oni w nim widzą nowy trud, nową decydującą walkę, nowe być może decydujące zwycięstwa. Wierzą, że ruch ich powstanie potężny, szeroki, ogarnie Naród, wstrząśnie nim, obudzi go tym wstrząsem do nowego życia. Tym ludziom nie straszne jest widmo najgorszych powikłań, oni idą przez trudy i krew do Wizji Wielkiej Polski Dla nich rok przychodzący będzie rokiem Wielkiej Polskiej Rewolucji.

Cz. Rob.

Prof. Michałowicz cierpi na megalomanię...

W drugiej połowie grudnia całą prasę fołksfrontową obiegł list do rektora U. J. P. wystosowany przez działaczy Klubu Demokratycznego. Bliżej nieznany p. Więcek, oraz bardziej znana ze swych komunizujących wystąpień p. Fleszarowa, podpisani w imieniu Klubu pod wyżej wspomnianym listem proszą rektora o przeciwstawienie się z. jak powiadają „należytą mocą i siłą faktyczną" próbom terroru, zapowiadanym rzekomo przez oenerowską „Falangę" w stosunku do czcigodnej osoby p. prof. Michałowicza...

Interesujące dla nas jest jak to i czym grożono prof. Michałowiczowi?

A więc autorzy listu cytują Akademika Polskiego z października b. r. (jest to pismo nielegalne, wydawane przez nielegalny ONR od lat 4 bez cenzury, przeznaczone, jak sama nazwa wskazuje na tereny uniwersyteckie):

„Agent czerwonego Kominternu, pachołek żydowskiej mafii — Michałowicz, jako jeden z pierwszych zostanie usunięty z wyższych uczelni i całego życia polskiego".

W dalszym ciągu listu cytują z wielkim oburzeniem „Falangę":

Jednocześnie w numerze 47 z dnia 9 listopada 1937 r. „Falangi" w art. wstępnym p. t. „Polska stoi w przededniu przełomu" — pisze się dosłownie:

„My, obozowcy, nie jesteśmy ludźmi, którzy biernie przyglądają się manewrom swych przeciwników, którzy zdolni są jedynie do odpierania ciosów, ale nie mają odwagi pierwsi ich zadawać. Wielokrotnie udowodniliśmy, że umiemy uderzać szybko, niespodziewanie, tam gdzie nas najmniej oczekują, że umiemy nielicznymi stosunkowo siłami—zmuszać do odwrotu wielokroć silniejszego liczebnie przeciwnika".

Po czym znów znajdujemy groźbę tej treści:

„Ale i dziś nie będziemy czekać na chwilę, w której przeciwnik zakończy swe przygotowawcze manewry. Uprzedziemy jego atak".

Te wyjątki odnoszą p. Więcek i p. Fleszarowa do czcigodnej osoby prof. Michałowicza. I tu już kończy się nasza cierpliwość, nasza skłonność do eleganckiej i subtelnej dyskusji! My będziemy pisać o p. prof. Michałowiczu tymi silnymi słowami, mówić à propos jego osoby o „uderzeniu nielicznymi stosunkowo siłami", o „zmuszaniu do odwrotu wielekroć silniejszego przeciwnika", o „uprzedzeniu ataku"?

Klub Demokratyczny niedźwiedzią przysługę wyświadczył swym listem p. prof. Michałowiczowi. Bo teraz każdy się uśmiechnie i powie, że czcigodny profesor cierpi na megalomanię.... Że chce skierować na swoją mizerną osobę uwagę wielkiego ruchu politycznego... A po co było tak krzyczeć?

Dziś i jutro na Mazowszu

(Reportaż fantastyczny)

Bracia Sochowie: Maciej, Wojciech, Kaźmirek i Olek odziedziczyli po nieboszczyku ojcu po 5 morgów, a jak się dzisiaj liczy po niecałe 3 hektary.

Piękna to była kiedyś ta gospodarka ojcowa. Ziemi ornej 18 morgów, 2 morgi łąki — chata dobra — budynki gospodarskie, jak się patrzy. Z inwentarza: para kobył niedużych, ale rozłożystych, o suchej nodze na krótkiej pęcinie, wytrwałych i sprawnych, że dziw. Do źrebiąt też to były matki. Krowy trzy wiśniowo-czerwone, takie średniej miary, ale zawsze się dobrze w mięsie trzymające, a dające mleko takie tłuste, że aż żółtawe. W chlewie były dwie maciory z przychówkiem i co roku parę wieprzy się pasło. — Do tego stadko kur, gęsi i kaczek, pasieka w sadku, a chłopaki za młodych lat chowali króliki i gołębie. — Z tej to gospodarki jeszcze przed kryzysem nieboszczyk ojciec wydał za mąż dwie starsze siostry Sochów — weselisko im sprawił, jak się patrzy. Obie ojciec wywianował i odpisały się z gospodarki. Szczęście i to było, bo żeby i te siostry teraz przypadły do działów — to na każdego przypadłoby po niecałe trzy i pół morgi.

Starsi bracia Sochowie pożenili się, ale wiano dostali nie duże, bo i ich działy nie wiele warte i wieś zuboższała. To też wiano nie starczyło na budowę nowych obejść gospodarskich — choć stodołę ze starej gospodarki zabrali po połowie Wojciech i Kazimerek, a Maciej został na ojcowskim obejściu i zboże trzymał w oborze, częściowo pustej — Przy nim też mieszkała matka i najmłodszy brat Olek. Wiodło im się wszystkim coraz gorzej. Trzymali po jednym koniu — ale lichym, a i to było za dużo na 5 morgów — konia trza było żywić cały rok, a pracy w gospodarstwie miał co trzeci dzień tylko. A przytym był to ten cholerny kryzys, w czasie którego chłop musiał za darmo prawie oddawać owoce swojej pracy: zboże, ziemniaki, tuczniki, jajka i drób, a za towary żydowskie: żelazo, sól, naftę, buty, przyodziewek musiał płacić drogo.

Fabrykanci żydowscy żeby nie zniżyć ceny swoich towarów pozamykali fabryki i wytwarzali mniej towarów, a wielu robotników — Polaków skazali na bezrobocie i nędze, — skazali ich na chłód i głód. — Bezrobotni robotnicy chodzili od miasta do miasta niby w poszukiwaniu pracy, a właściwie bez celu i tacy „rajzendzi" wielce się dali we znaki na wsi, bo jakżeż bliźniego nie przenocować i nie podzielić się z nim choćby barszczem z ziemniakami ni solonymi, gdy nietylko na okrasę, ale i na sól nie stało. Razem cierpiał chłop i robotnik polski, gdy żydowski fabrykant, bankier i kupiec żerowali na ich nędzy i z zysków wykupywali coraz nowe kamienice i fabryki, gdy wywozili te zyski do Palestyny i do innych krajów, lub gdy wydawali je na sprowadzane z zagranicy wina, owoce południowe, stroje, samochody.

Sochowie zaciskali pasek na brzuchu, — serca im się z bólu krajały, gdy dziedziska były głodne, albo, gdy w chorobie nie było za co sprowadzić doktora i leczyć kochane robaki. To też zgrzytali zębami, ale trwali.

— — — — — — — — —

Aż nagle zmieniło się w Polsce. Rząd uruchomił wielkie roboty i fawarsztaty pracy. Towary fabryczne były w obfitości i tanie. Zyski bankierów, fabrykantów i kupców zmalały, ale zwiększyły się zarobki robotnicze — Robotnik zaczął jeść więcej chleba i kiełbasy, mleka i cukru. — Rolnik dostał lepszą cenę za zboże i żywca, jajka i mleko a taniej kupił żelazo, sól, naftę i buty. — Polepszyło się też i wszystkim Sochom — zaczęli się lepiej odżywiać.

A potem Rząd ułatwił sprzedaż ziemi między chłopami — obniżył opłaty stemplowe, których przedtem pilnował jeden żyd Achilles Rozenbranz, naczelnik wydziału opłat stemplowych w Ministerstwie Skarbu, żeby były jaknajwyższe. — Rząd dostarczył pieniędzy gminnym kasom na pożyczki na dokupno ziemi od braci i sąsiadów. Przedtym kredytów na ten cel nie było, bo starali się oto żydzi: Fajans, Landau i Szeroeszewski od banków prywatnych, żydzi Kobryner z Banku Polskiego, Uniekowski z Banku Gospodarstwa Krajowego, Mantel z Ministerstwa Skarbu.

Rząd przestał się liczyć z żydami i udostępnił chłopom pożyczki. Skorzystali z tego Sochowie: Maciej dostał pożyczkę w gminnej kasie pożyczkowo-oszczędnościowej i kupił działkę Olkowi. Olek, że to był chłopak zdolny, skończył 6 oddziałów szkoły powszechnej i jeszcze w czasie kryzysu zamiast siedzieć bratu na karku, odbył praktykę u kupca w miasteczku — mógł teraz założyć własny sklep z żelaznymi towarami.

Wojciech kupił działkę od Kaźmirka, — Kaźmirek za otrzymane pieniądze założył nowe gospodarstwo na parcelowanych gruntach dworskich.

Po sześciu, czy siedmiu latach, gdy Maciej spłacił już dług zaciągnięty na spłatę Olka a uciułał trochę grosza, odkupił jeszcze resztę ojcowizny od Wojciecha, znów korzystając z pożyczki z gminnej kasy poż. - oszcz. i z niskich opłat stemplowych. A zapłacił już wcale dobrze, bo ziemia przez ten czas zdrożała. To też Wojciech mógł odkupić piękną kolonię od kolonisty Niemca, który wyjechał do Faterlandu, bo tam ziemia stała się tańsza, jak w Polsce. W ten sposób dawna gospodarka Sochów złączyła się znów cała w rękach Macieja. — A jego bracia żyli dostatnio: Wojciech na koloni odkupionej od Niemca, Kaźmirek na osadzie z porceli, a Olek uczciwie i rzetelnie prowadził swój sklep z żelazem, który się świetnierozwijał; bo konkurent żyd wyjechał z Polski, a wieś coraz więcej kupowała maszyn i żelaza, łańcuchów, okuć i gwoździ, garnków i wiader, miednic i dzbanków.

Wszyscy Sochowie chowali liczne gromadki dzieciaków a tak ich kształcili, żeby każdy sposobił się do jakiegoś zawodu.

Gospodarkie zostawił jednemu tylko z dzieci nie dzielone na zbyt małe działki. Wśród tych dzieci znajdzie się się pewnie i doktór i prawnik, i nauczyciel i wojskowy i policjant i marynarz i rzemieślnik. A może który z nich zostanie potym generałem, biskupem, ministrem a może i Prezydentem Wielkiej Polski.

S. Z. Łęg.

Nowy Rok 1938 witamy obozowym pozdrowieniem, życzymy wszystkim Polakom, walczącym o Przełom Narodowy,—pełnego i szybkiego zwycięstwa

Nieuczciwe metody

Oszczerstwa „Gazety Radomskiej"

„Gazeta Radomska", która niedawno została wznowiona przez Stronnictwo Narodowe", pozwoliła sobie w numerze z dn. 26 grudnia na oszczerczy atak, wymierzony w Ruch Narodowo - Radykalny, w „Falangę", w szczególności zaś w kolegów naszych, pracujących na terenie Radomia. **Nie jest i nie będzie naszym zwyczajem odpowiadać w prasie na oszczercze zarzuty i kłamliwe wiadomości.** Nie chcemy i nie będziemy wykazywali punkt po punkcie ile jest świadomego fałszu w „artykułach" wymierzonych przeciwko nam. Uważamy wszelkie spory publiczne, w szczególności zaś spory prasowe między narodowcami za szkodliwe. Korzyść i radość z tych zajątrzeń wynoszą tylko wrogowie Ruchu Narodowego. **Czas pokaże, kto szczerzej, rozumniej i skuteczniej pracuje i walczy dla dobra Wielkiej Polski.**

Przypominamy tylko jeden fakt z niedalekiej przeszłości... Gdy Stronnictwo Narodowe wznowiło w Radomiu wydawanie „Gazety Radomskiej" — napisaliśmy w „Falandze", że **cieszymy się,** iż na terenie „czerwonego" Radomia — za jaki, niestety, uchodzi dotychczas to miasto — rozwija się prasa narodowa. **Powitaliśmy** w „Gazecie Radomskiej" wydawnictwo pokrewne nam, które — chociaż nie w jednym szeregu — ale do jednego z nami dąży celu — do Wielkiej Polski. **Teraz „odwzajemniono się" nam oszczerczymi napaściami i kłamliwymi zarzutami.**

Te fakty dowodzą także, kto **lepiej** i **uczciwiej** pracuje dla Polski.

Proces o zamachy bombowe

Bojowcy b. O. N.R. przed sądem

Prezd Sądem Apelacyjnym w Warszawie stanęli dwaj członkowie b. ONR oskarżeni o dokonanie zamachów bombowych na sklepy żydowskie we Włochach pod Warszawą. Są to bracia **Czesław i Juliusz Elsterzy.** Poprzednio skazani oni zostali w Sądzie Okręgowym: Czesław Elster na 2½ roku więzienia, Juliusz Elster na 1½ roku.

Sąd Apelacyjny zatwierdził oba wyroki Sądu Okręgowego. Obaj członkowie ONR przebywają dotychczas w więzieniu na Mokotowie.

Śledztwo przeciwko członkom b. O.N.R.

W ostatnich dniach policja polityczna przesłuchała szereg osób, oskarżonych o działalność w nielegalnym ONR. Między innymi przesłuchani zostali: **Antoni Cercha,** kierownik Administracji „Falangi". **Ziemnicki,** współpracownik adm. „Falangi", oraz **Witt, Nowosad, Matuszewski, Chmielewski** i inni.

Z listów od Czytelników

Jeden z naszych czytelników, członek Ruchu Narodowo - Radykalnego z Wilna, nadsyła nam wiersz niniejszy, dedykowany kol. Wojciechowi Wasiutyńskiemu. Wiersz ten jest pisany nie przez zawodowego literata, ale przez amatora — narodowca.

BIAŁO - CZERWONA...

Pod stopami pali się nam ziemia,
przesiąknięta krwią pol ką głęboko —
A w nas niema żadnego milczenia
i obcy musi nam być bierny spokój.
W Polsce trudno żyć mitem Wielkości,
któ ym nas karmią codziennie —
Musimy śnić prościej.
Polsko!
Ciebie trzeba przywołać imiennie!
Gdy smutna przyjdzie chwila,
przyłóż głowę do piersi naszych i słuchaj:
— to nasze serca płomienne, to my,
z polskiej krwi, kości, serca i ducha —
Dla Ciebie mamy ten błysk w oczach
i upór
i jeśli kiedy Ci zechcą skuć ręce i w
płachty owinąć czerwone,
będą musieli iść po naszych trupach —
Nie pójdą!!!
A jeśli?...

Zagonem

Od wsi do wsi ustawią się chłopcy,
W mieście my pójdziem lawiną,
uderzą w ziemię siłą podkute stopy
i zdepczą gadzinę!
Ale nie pójdą,
nie pójdą ojcowie, nie pójdą synowie,
bo w oczach mamy ten upór i błysk,
a ramię żelazne — jak grom ramię
i przy Tobie, Polsko, będziem stać aż
utrzymać...
A jeśli ktoś ruszy biało-czerwone
sztandary
chwycimy za pysk
i wszystkie gnaty połamiem!
Tyle w nas siły i wiary!...
Polsko!
Ty nas rozumiesz najlepiej...
Przyłóż blade wargi do biało-czerwonych sztandarów
Lwowa, Krakowa, Gdyni i Wilna:
— biało-czerwień krzepi...
Polsko, musisz być biało-czerwona i silna!

Mieczysław Wasilewski

Wilno 1937 r.

W podziemiach czy w otwartym życiu politycznym— Ruch Narodowo-Radykalny wywalczy Wielką Polskę

Wizja Wielkiej Polski

urzeczywistniona zostanie przez jawną organizację dynamiki mas

Sytuacja gospodarcza Polski, mimo chwilowej poprawy, nastręcza poważne obawy na przyszłość. Źródło tych obaw tkwi w świadomości każdego Polaka, że poprawa gospodarcza w Polsce nie jest rezultatem naszej twórczości ekonomicznej, naszej racjonalnej działalności i naszej woli, a jest czemś przypadkowem, jest skutkiem pewnych procesów, które odbywają się poza naszą możliwością oddziaływania. W związku z tem powstaje w nas przeświadczenie jakiejś niemocy w odniesieniu do zjawisk gospodarczych, rodzi się niewiara i bezradność, wyarażające się w haśle przetrwania. Mówimy sobie: „jakoś to będzie. No i czekamy. To oczywiście, nie pomaga. Cofamy się w gospodarstwie. Stajemy się biedniejsi. Tracimy całkowicie wiarę w siebie. I podczas kiedy inni rozwijają gorączkową działalność, tworzą wielkie rzeczy, przebudowują gospodarkę, dostosowując ją lo nowych potrzeb i zmienionych warunków — my czekamy. Czekamy nie wiadomo na co.

Naród młody, żywotny i wielki marnuje bezpłodnie ogromne złoża energii indywidualnej i zbiorowej, cofa się w rozwoju i nie może przejść do działania, którego wymaga odeń Jego własny interes. Powstaje pytanie: „dlaczego tak jest?" Odpowiedź na to pytanie może być jedna: brak programu i brak zorganizowaych sił zdolnych do urzeczywistnienia programu. Jednakże taka odpowiedź nie zupełnie jest słuszna. Program bowiem jest. Formułuje go narodowo-radykalna myśl w odniesieniu do całokształtu zagadnień współczesnej Polski. Program ten na terenie ekonomiki wysuwa zwartą koncepcję narodowego ustroju gospodarki planowej. Koncepcja ta jest programem organicznej gospodarki celowo kierowanej w interesie Narodu przez czynniki powołane do kierowania gospodarką.

Program zatem jest. Nie dotarł on jednak do mas, nie mógł zatem porwać te masy do twórczości gospodarczej, drogą stworzenia potężnych pobudek do działania. Masy pozostały bez świadomości programu. Stało się tak dlatego, że nie było dotychczas zorganizowanych sił, zdolnych do przekazania masom programu, do realizacji programu i do walki o ten program. Narodowy radykalizm dysponował podziemnymi kadrami bojowników o nowy ustrój, miał więc elementy rewolucyjnej siły, a brakło mu elementów normalnej pracy, organizującej dynamikę twórczą mas.

I teraz właśnie wchodzimy w okres normalnej pracy, okres jawnej organizacji dynamiki mas. Okres ten cechować będzie wiązanie uświadomionych Polaków w jednolity zespół realizacyjny. Doktryna, wytworzona przez życie, uświadomiona przez rozum, pójdzie skolei przekształcać życie na miarę ideału. W tym pochodzie wesprą ją zorganizowane siły i zapewnia zwycięstwo w imię Wielkiej Polski.

Marian Reutt

Red. Zygmunt Dziarmaga

oskarżony o działalność w O. N. R.

Przed kilku dniami wezwany został do Urzędu Śledczego w Warszawie red. **Zygmunt Dziarmaga.** Przedstawiciele policji politycznej przesłuchali go, jako podejrzanego o współdziałanie w głośnym fakcie postrzelenia Rycek-Koszackiego. **Rycek-Koszacki był — jak wiadomo — kierownikiem bojówki, która napadła i w bestialski sposób zmasakrowała Wojciecha Wasiutyńskiego.** W kilka dni później oddano do Koszackiego na ulicy Chmielnej szereg strzałów, które go zraniły ciężko w nogi.

Po złożeniu zeznań, red. Zygmunt Dziarmaga został zwolniony.

Członkowie b. O.N.R.

w więzieniach warszawskich

W więzieniach warszawskich przebywa dotychczas szereg członków b. ONR.

Między innymi w Więzieniu **Centralnym,** przy ul. Daniłowiczowskiej 7, przebywają: **Stanisław Romanowski,** b. więzień Berezy i b. redaktor odpowiedzialny „Falangi" i **Obruczew Jerzy,** robotnik i **Ryszard Romanowski,** współpracownik administracji „Falangi".

W więzieniu na **„Pawiaku",** przy ul. Dzielnej 24, pozostają: **Czesław Nowak,** robotnik i **Kwiatkowski Stanisław,** uczeń.

W więzieniu na **Mokotowie,** przy ul. Rakowieckiej, przebywają: **Czesław Elster,** student Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; **Juliusz Elster,** robotnik, oraz **Kazimierz Dunajski,** współpracownik adm. „Falangi".

Szkalowanie uwięzionych ONR-wców

„Kurjer Poranny" donosi ze Lwowa:

„Jak wiadomo we Lwowie aresztowana została grupa „Falangi" z Władysławem Kulewskim na czele. **Rozeszła się we Lwowie pogłoska, że obrony uwięzionych podjął się bezinteresownie adwokat lwowski, b. poseł i b. prezes Stron. Narodowego we Lwowie, dr. Jan Pieracki.**

Warto przy tej sposobności dodać, że organ Str. Nar. we Lwowie „Słowo Narodowe" obrzuca aresztowanych b. swoich członków obelgami, nazywając ich „sekcją politycznych oszustów". Ta metoda obrzucania obelgami ludzi, siedzących w więzieniu i nie mogących się bronić, wywołała powszechne oburzenie w opinii nawet wrogiej „Falandze", tym bardziej, że aresztowani spędzili w str. Nar. wiele lat i położyli dla niego duże zasługi. Tym się prawdopodobnie tłumaczy, że adw. Pieracki, który znajduje się w opozycji do obecnego kierownictwa Str. Nar. we Lwowie, **demonstracyjnie podjął** się obrony „falangistów".

Do tych wiadomości „Kurjera Porannego" nie dodajemy od siebie żadnego komentarza...

Pamiętajcie o Pomocy zimowej dla bezrobotnych członków b. O.N.R.

Prof. Wolfke podróżuje

Na imprezy stratosferyczne nie pozwalają sobie bogate narody Europy Zachodni j. aczkolwiek badania stratosfery za pomocą t. zw. balonów sond posunięte są tam bardzo daleko.

Powiedzmy odrazu: lot do stratosfery na wysokość około 30 km. za pomocą stratosfatu nie posiada absolutnie żadnej wartości dla obrony kraju.

Przewodniczącym rady naukowej polskiego lotu do stratosfery jest profesor M. Wolfke, który nie jest specjalistą w badaniu promieni kosmicznych, a jak się okazało przygotowanie swoje zaczął w ostatniej chwili od popularnej literatury. Dodajmy również, że nad całym polskim lotem do stratosfery ciąży grzech pierworodny: a mianowicie zdobywca stratosfery prof. Piccard oskarża kogoś wyraźnie o plagiat. Prof. Piccard był przed dwoma laty witany kwatami na dworcu w Warszawie, tu wygłaszał swoje odczyty, wtajemniczał kogoś w swoje plany. Wywiady udzielane tak często prasie przez prof. Wolfkego w związku z projektowanym lotem do stratosfery, zawierają tyle zdań niekonsekwentnych i autoreklamy, że trudno brać oświadczenia przewodniczącegpo Rady Naukowej poważnie. Ostatnie katastrofy lotnicze niech będą sygnałem ostrzegawczym w dziedzinie bezpieczeństwa lotnictwa jest dużo do zrobienia, żywot stratosfatu trwa w najlepszym razie tyle, co żywot motyla (kilka godzien). W dobie dozbrajania każdy grosz powinien znaleść sobie odpowiednie przeznaczenie.

Bluźnierstwo żyda w szkole

Dnia 17 grudnia na lekcji polskiego w Liceum przyrodniczym zgromadzenia Kupców żyd **Gorochowski** pozwolił sobie na obelżywy żart w stosunku do pieśni Bogarodzica. Powiedział on, że **Bogurodzica to aria z opery „Mucha w ciąży".**

Jeden z uczniów zareagował na to oświadczając, że takie powiedzenie godzi w uczucia religijne, Polaków i jest niedopuszczalne.

Wówczas w obronie żydlaka stanął uczeń Polak **Nowaczek.**

Jeżeli władze szkolne nie wyciągną najdalej idących konsekwencji będzie to dowodem, że tolerują ohydne postępowanie przeciw religii katolickiej.

Perypetie ideowe p. Stahla

P. Stahl Zdzisław, obecnie współpracujący twórczo z Ozonem, ZMN-owiec, mistrz ideowych ewolucji, daje znowuż znać o sobie. Podobno zajmuje się on ostatnio zagadnieniem żydowskim i ma zamiar wydać cykl artykułów p. t. „Judocentyzm", który byłby próbą załatwienia kwestii żydowskiej bez „antyżydowskiej hecy". W tym trudnym zadaniu kojarzenia dwu przeciwnych interesów narodowych żydowskiego i polskiego nie możemy życzyć p. Stahlowi powodzenia.

TANIO TANIO

Sprzedaż ryb u Studentów

Sklep spożywczy,
ul. Felińskiego 54
(naprzeciwko kościoła)

ŻOLIBORZ, dojazd tramwajami 3, 4, 14, 15, 17.

Z DNIA

NOWY KURS W RUMUNII

W Rumunii nastąpiła zmiana rządu. Do władzy doszedł przedstawiciel kierunku narodowego, może nie tak konsekwentnego, jak młody nacjonalizm Żelaznej Gwardii, ale zawsze pełnego woli unarodowienia życia rumuńskiego. Pierwsze posunięcia premiera Gogi dowodzą, że niepozbawiony jest on odwagi, nie cofa się przed najbardziej radykalnymi nawet rozstrzygnięciami.

Premier Goga rozwiązał parlament; usunął wszystkich (71!) prefektów, realizujących program liberalny; wydał **dekret zabraniający żydom zajmowania się dziennikarstwem.** Szczególnie ciekawe jest ostatnie posunięcie. Godzi chodzi o to, żeby zabezpieczyć się przed oszczerczymi kampaniami prasowymi i kłamliwymi wiadomościami, jakie żydzi dziennikarze puszczali z Rumunii za granicę.

Jeszcze jedno państwo otrząsa się z przestarzałych form życia...

Przez Przełom Narodowy do ustroju sprawiedliwości społecznej

Z całej Polski

Od korespondentów „Falangi"

MIĘDZYLESIE.

PODZIEKOWANIE

Organizatorzy wielkiego zebrania publicznego „Falangi", które odbyło się w Zeszniu dziękują serdecznie księdzu proboszczowi parafii za życzliwy stosunek do naszej akcji organizacyjnej i propagandowej.

BRWINÓW.

WEZWANIE

Kierownictwo oddziału Narodowej Partii Robotniczej zwraca się z gorącym wezwaniem do mieszkańców Brwinowa o pomoc dla biblioteki robotniczej i świetlicy. Potrzebne są również ciepłe ubrania dla ideowych kolporterów „Falangi".

Przedmioty książki i odzież składać należy w lokalu N. P. R. w Brwinowie przy ul. Konopnickiej. 8

RADOM.

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi" w Radomiu przy ul. Żeromskiego 69 czynny jest codziennie w godz. 18 — 20.

ZEBRANIE NAR. ORG. PRACY

Dnia 19 grudnia odbyło się w Radomiu zebranie organizacyjne Narodowej Organizacji Pracy, przy udziale robotników z różnych gałęzi zawodów. Do zebranych wygłosił przemówienie delegat NOP z Warszawy.

Zebrania oddziału Nar. Org. Pracy w Radomiu odbywają się w środę każdego tygodnia o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Żeromskiego 69.

BOJKOT SKLEPÓW ŻYDOWSKICH

W okresie przedświątecznym grupy członków b. ONR w Radomiu rozklejały na murach i płotach odezwy i afisze, wzywające do bojkotu sklepów żydowskich. Również na ulicach miasta kolportowane były ulotki i „Falanga". Ludność odnosiła się do kolporterów bardzo przyjaźnie.

ZEBRANIE N. P. R.

W niedzielę dn. 2 stycznia o godz. 17.30 odbędzie się zebranie ogólne członków Narodowej Partii Robotniczej w lokalu przy ul. Żeromskiego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

OPŁATEK „FALANGI"

Dnia 6 stycznia o godzinie 18-ej odbędzie się w Radomiu w lokalu przy ul. Żeromskiego uroczysty opłatek organizacyjny „Falangi".

Do nabycia na dogodnych warunkach Radioodbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne żelazka, imbryki, kuchenki, grzałki do rurek, poduszki i inne:

w Radomskim Towarzystwie Elektrycznym

Sp Akc. w Radomiu ul. Traugutta 51.

ŁÓDŹ.

ZEBRANIE PUBLICZNE „FALANGI"

Oddział „Falangi" w Łodzi organizuje wielkie zebranie publiczne, na którym przemówienia wygłoszą czołowi działacze Ruchu Narodowo-Radykalnego.

WSPÓŁPRACA SOCJALISTÓW Z KOMUNĄ.

W dniu 21 grudnia przed sądem Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa, która potwierdziła raz jeszcze fakt współdziałania socjalistów i komuny. Przed sądem stanęli uczestnicy pochodu socjalistycznego w dniu 1 maja 1937 roku: **Leon Woźniakowski i Ksawera Borkowska**, oskarżeni o wznoszenie okrzyków na cześć Lenina i stawienia oporu policji.

Sąd skazał Woźniakowskiego na 6 miesięcy aresztu, Borkowską zaś na 1 miesiąc aresztu.

KATOWICE.

ROZWÓJ NARODOWYCH ZWIĄZKÓW

Dowodem rozwoju narodowych związków robotniczych na Śląsku są ostatnie wybory do Rad Związkowych. W **Tarnowskich Górach** zdobyła „Praca Polska" 3 mandaty, socjaliści i komuna — 4. W **Mysłowicach** w branży brackiej zdobyła „Praca Polska" wszystkie mandaty, w **Siemianowicach** również uzyskała „Praca Polska" wszystkie mandaty.

WEŁNOWIEC.

NIEUDANY WIEC P. P. S.

Socjaliści urządzili w Wełnowcu w dniu 21 grudnia wiec, który miał być manifestacją na cześć zmarłego tragicznie Prezydenta, Gabriela Narutowicza. Wiec zamienił się początkowo w szereg demagogicznych ataków, które mówcy socjalistyczni skierowali przeciwko młodemu ruchowi narodowemu na Śląsku. Mówcy „nie omieszkali" również atakować sądownictwa państwowego i odgrażać się „faszystowskim" władzom.

Oburzeni tym zebrani wśród których poważną liczbę reprezentowali młodzi działacze narodowi, usunęli mówców socjalistycznych, razem z ich przybocznymi bojówkami.

Usunięci bojówkarze socjalistyczni, usiłowali następnie demonstrować na ulicach, zostali jednakże rozproszeni przez policję. Odbyła się natomiast zaraz po zebraniu manifestacja młodzieży narodowej, która przeciągała ulicami Wełnowca, wznosząc okrzyki przeciwko socjal-komunie i przeciwko żydom. Rozdawano masowo ulotki, wzywające społeczeństwo polskie do walki czynnej o Polskę Nową i Wielką.

NOWY SĄCZ.

W WIĘZIENIU POD ZARZUTEM ZAMACHÓW BOMBOWYCH

W więzieniu w Nowym Sączu przebywa już siódmy miesiąc działacz narodowy, Stanisław Kasprzak, oskarżony o udział w zamachach bombowych na sklepy żydowskie, dokonane w Zakopanem w czerwcu ub. roku.

KRAKÓW.

ARESZTOWANI „PIKIECIARZE"

Podczas akcji bojkotu sklepów żydowskich w Krakowie aresztowano 17 narodowców. Wśród aresztowanych znajdowała się jedna kobieta. Sąd starościński skazał narodowców na kary aresztu od 3 do 7 dni.

LWÓW.

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi" we Lwowie przy ul. Fredry 6 czynny jest codziennie w godzinach 18 — 20.

STUDENCI HANDLUJĄ RYBAMI...

W tygodniu przedświąteczn ym ukazały się na mieście auta ciężarowe, w których znajdowali się studenci Politechniki Lwowskiej. Na autach były napisy, wzywające ludność chrześcijańską do nabywania ryb u studentów. Sprzedaż odbywała się w różnych punktach miasta.

NARODOWCY W WIĘZIENIU

W więzieniu we Lwowie przebywa **Władysław Kulewski**, kierownik Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, **oskarżony o współudział w akcjach** bojowych nielegalnego O.N.R. W więzieniu we Lwowie przebywa również kilkunastu innych członków Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o należenie do grup terrorystycznych nielegalnego O. N. R. Wśród aresztowanych zajmują się: **Zygmunt Płaczkiewicz; Andrzej Rzetkowski, Michał Ejdyszczuk, Marian Kula, Leon Niemiec, Wł. Noga, Karol Widonowski, Marian Najecki, Kacper Trojda, Mieczysław Pacik, Stanisław Mielnik.**

ROZWÓJ KOLPORTAŻU „FALANGI"

Świadectwem sympatii narodowego Lwowa do działalności Ruchu Narodowo-Radykalnego jest wielki rozwój kolportażu „Falangi". Sprzedaż numerów dochodzi do 3000 egzemplarzy.

WEZWANIE

Kierownictwo Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego prosi o składanie ciepłych ubrań dla ideowych kolporterów „Falangi".

KOMUNIKAT ODDZIAŁU „FALANGI"

Zawiadaniamy, że wszelkie informacje, dotyczące prenumeraty „Falangi", otrzymać można w oddziale naszego pisma przy ul. Fredry 6 w godz. 18-20. (codziennie).

MŁAWA.

BOJKOT SKLEPÓW ŻYDOWSKICH

W okresie przedświątecznym odbył się w Mławie energiczny bojkot sklepów żydowskich. Akcję bojkotową przeprowadziła młodzież robotnicza, która coraz liczniej garnie się do szeregów narodowych.

POZNAŃ.

ZEBRANIE PUBLICZNE „FALANGI"

W Poznaniu odbędzie się w niedługim czasie zebranie publiczne organizowane przez miejscowy Oddział „Falangi". Zebranie to wzbudziło powszechne zainteresowanie.

BIAŁYSTOK.

ZWOLNIENIE KOL. STERMIŃSKIEGO

Z więzienia w Białymstoku zwolniony został młody działacz narodowy, **Zygmunt Stermiński**, student Uniwersytetu, aresztowany przed 2 miesiącami pod zarzutem współdziałania w akcji bojowej nielegalnego O. N. R.

ŁOMŻA.

ŻYDZI — PRZEMYTNICY

Do więzienia **w Łomży** przewieziono ostatnio **z Grajewa** 52 żydów, kupców, oskarżonych o przemyt przez granicę z Niemcami.

ROBOTNICY W SZEREGACH NARODOWYCH

Robotnicy polscy coraz częściej i w coraz poważniejszej liczbie opuszczają szeregi „czerwonych" organizacji zawodowych, skupiając się w stowarzyszeniach czysto polskich. Przykładem tego jest Łomża, gdzie organizacja robotników-narodowców „Praca Polska" liczy już dzisiaj około 600 członków.

CHOINKA W „PRACY POLSKIEJ"

Związek robotników - narodowców „Praca Polska" w Łomży zorganizował choinkę dla dzieci tych kolegów którzy są bezrobotni, albo chorzy. Dary i zasiłki otrzymało około 500 dzieci.

SOCJALIŚCI W ODWROCIE!

Socjal-komuna jest na terenie Łomży w wyraźnym odwrocie. Dowodem tego był naprzykład dzień 19 grudnia, w którym zorganizowano specjalne manifestacje przeciwko „polskiemu faszyzmowi". Manifestacje te wypadły blado. Na wiecu zebrało się około 200 osób, w tym olbrzymia większość żydów.

SOKOŁÓW PODLASKI.

ZEBRANIE PUBLICZNE „FALANGI"

ROZWIĄZANE PRZE POLICJE

W dniu 19 grudnia odbyło się w Sokołowie Podlaskim wielkie zebranie publiczne, zorganizowane przez miejscowy oddział „Falangi". **Na zebranie przybyło około 1000 osób.**

Przemówienia wygłosili znani działacze b. ONR., **Olgierd Szpakowski** i **Czesław Grądzki.** Podczas przemówienia, gdy grupa członków Stronnictwa Narodowego próbowała demonstrować, **wkroczyła na salę policja i zebranie rozwiązała, usuwając zgromadzonych przy pomocy karabinów z nałożonymi bagnetami.**

Po rozwiązaniu zebrania odbyła się w lokalu zamkniętym odprawa kierownictwa działaczów b. ONR. Obecnych było około 40 osób.

ODDZIAŁ STRONNICTWA NAROD. PRZYSTĘPUJE DO „FALANGI"

Dnia 23 grudnia odbyło się w Sokołowie Podlaskim w lokalu przy ul. Kupiętyńskiej 6 m. 5 zebranie członków Stronnictwa Narodowego placówki sokołowskiej. Na zebraniu przemawiał znany działacz narodowy kol. **Czesław Grądzki.** Obecni w liczbie około 40 osób jednomyślnie postanowili przystąpić do „Falangi". **Wśród członków Stronnictwa Narodowego, wypowiadających się za pracą w „Falandze", byli nawet tacy, którzy jeszcze 19 grudnia demonstrowali na zebraniu publicznym przeciwko b. ONR.** Obecnie, — stwierdziwszy uczciwie swój błąd, stają w jednym szeregu z oenerowcami.

POŚWIĘCENIE LOKALU I OPŁATEK

Dnia 9 stycznia odbędzie się w Sokołowie Podlaskim poświęcenie lokalu oddziału „Falangi" przy ul. Kupiętyńskiej. Oddziała „Falangi" przy ul. Kupiętyńskiej odbędzie się uroczysty opłatek organizacyjny.

PRZYWUSKI.

ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU „FALANGI"

Dnia 30 grudnia odbędzie się w Przywuskach zebranie organizacyjne Oddziału „Falangi". Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZĄBKÓW.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ODDZ. „FALANGI"

Dnia 3 stycznia odbędzie się w Ząbkowie zebranie organizacyjne miejscowego Oddziału „Falangi". Ząbków jest jedną z tych miejscowości, które pozostawały dotychczas pod wpływem żywiołów komunistycznych. Obecnie działacze b. ONR. wnoszą tam odrodzenie narodowe.

GRODNO.

KOL. GONIEWICZ ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA NA URLOP ZDROWOT.

Z więzienia w Grodnie zwolniony został na urlop zdrowotny inż. Tadeusz **Goniewicz.** kol. Goniewicz wyjechał do Wilna na kurację.

W więzieniu grodzieńskim przebywa nadal **Zygmunt Kaczyński,** student Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, skazany na dwa lata więzienia za zamachy bombowe, dokonane na terenie Wilna na sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie. W tym samym więzieniu pozostaje **Dominik Jaworzewicz,** b. więzień Berezy, skazany w Sądzie Apelacyjnym na 6 lat więzienia az zamachy bombowe przeciwżydowskie na terenie Grodna. Ponieważ Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego — kol. Jaroszewicz stanie powtórnie przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie.

WILNO.

Oddział Redakcji i Administracji „Falangi" w Wilnie przy ul. Tatarskiej 7 m. 7 czynny jest codziennie w godzinach 16 — 18.

ZAKAZ WIELKIEGO ZEBRANIA PUBLICZNEGO „FALANGI"

Dnia 19 grudnia odbyć się miało w Wilnie przy ul. Tatarskiej 6 wielkie zebranie publiczne, organizowane przez miejscowy Oddział „Falangi". W przededzień zebrania starostwo grodzkie zabroniło zebrania ze względu na „spokój i bezpieczeństwo publiczne".

ZAJŚCIA NA WIECU P. P. S.

Na wiecu P.PS. w Wilnie przy ul. Ludwisarskiej 4, który odbył się w dniu 19 grudnia, wtargnęła grupa członków b. ONR. Oenerowcy pobili kilku żydów. Policja zajście zlikwidowała.

MANIFESTACJE CZŁONKÓW b. ONR.

W dniu 19 grudnia w godzinach wieczornych było Wilno terenem wielkich anifestacji członków b. ONR, którzy przeciągali ulicami miasta, wznosząc okrzyki na cześć Ruchu Narodowo-Radykalnego i demonstrując przeciwko żydom.

KOL. GONIEWICZ W WILNIE

W Wilnie przebywa obecnie inż. **Tadeusz Goniewicz,** który wypuszczony został z więzienia w Grodnie na urlop zdrowotny. Kol. Goniewicz był — jak wiadomo — skazany na 3 lata więzienia w głośnym procesie o zamachy bombowe, dokonane w Wilnie na sklepy i przedsiębiorstwa żydowskie.

Dokończenie na stronie 7-ej)

Jesteśmy zbrojnym pogotowiem Narodu

Dosięgniemy i rozbijemy czerwoną reakcję wszędzie, gdzie się znajduje — nawet na fotelach dygnitarskich

Z CAŁEJ POLSKI

Dalszy ciąg ze strony 6-j

BOJKOT PRZEDŚWIĄTECZNY W SKLEPACH ŻYDOWSKICH — PUSTKI

W okresie przedświątecznym zorganizowany został w Wilnie bojkot sklepów żydowskich. **W akcji bojkotowej wzięły udział grupy członków b. ONR.** Akcja dała wyniki bardzo dobre i prowadzona była, mimo silnych mrozów. Żydzi próbowali wywoływać zajścia, które były energicznie tłumione przez oenerowców.

W związku z tą akcją bojkotową wyjechał do Warszawy interweniować u „władz wyższych" żydowski poseł — Rubinsztein.

NAPISY PRZECIWŻYDOWSKIE

Szyldy żydowskich redakcji „Tagu" i „Cajt" zostały przez nieznanych sprawców zalepione plakatami przeciwżydowskimi.

DOTYCHCZAS W WIĘZIENIU...

W więzieniu w Wilnie na t. zw. Łukiszkach, przebywa **Jan Bonerowski**, student wydziału prawa Uniwersytetu Stefana Batorego, skazany na dwa lata więzienia za zamachy bombowe, dokonane w Wilnie na sklepy żydowskie.

W więzieniu na Łukiszkach przebywa również od dwu miesięcy **Marian Filipajtis.**

KURS KANDYDACKI

We wtorki i piątki o godzinie 20 odbywa się kurs kandydacki na członków Narodowo - Radykalnego Obozu „Ruch Młodych w lokalu przy ul. Tatarskiej 7 m. 7.

WEZWANIE

Kierownictwo Narodowo-Radykalnego Obozu „Ruch Młodych", oraz kierownictwo Oddziału „Falangi" zwraca się z gorącym wezwaniem do narodowego społeczeństwa Wilna o składania paczek żywnościowych i ubraniowych na „opłatek" dla bezrobotnych narodowców.

Paczki składać należy w lokalu „Falangi" przy ul. Tatarskiej 7 m. 7 w godzinach 16—18.

Metternichy z nad Bystrzycy

To, że Stronnictwo Narodowe jest w dekompozycji, że posiada kilka ośrodków decyzji, że w związku z tym nie jest wogóle zdolne do decyzji taktycznej na szerszą skalę, to jest rzecz poważna i przykra. Poważna, bo unieruchamia w momentach decydujących znaczne i cenne siły z obozu narodowego. Przykra, bo zmusza Ruch Narodowo - Radykalny do walki z tym objawem spaczenia i zchorzenia organizacyjnego SN, co jest ze względu na sytuację polityczną i bliskość generalnego ataku Fołksfrontu zagadnieniem, ochraniającym niepotrzebnie uwagę. Ale na niektórych odcinkach na „dekoncetrację" myśli taktycznej i politycznej jest poprostu komiczna.

Siedzi sobie takich paru kacyków młodocianych, ale ważnych w takim n. p. Lublinie i nagle zaczynają wielką politykę odwalać. Obudzili się nagle, pomyśleli, pomyśleli i ci własną linię polityczną urodzili: Fołksfront bracie, fiume, dla nas narodowców, sanacja, bracie, dla nas narodowców Rieka. Ale czuj duch! Oenerowcy się, bracie, wszyscy na nas, lubliniaków nasadzili i z nogami nas chcą zjeść. Ale my im... no i poszedłwszy po hytrość do głowy wymyślili, bracie, cudo. Jak ktoby chciał cały sprytny plan na miarę Machiawek obejzreć, dość przeczytać „Głos Lubelski" z dnia 15 grudnia. Dość, żeby poznać jakich to Meterników Lublin sobie hoduje. Ano, atak najlepsza obrona, wypisują aniołki list, zapraszają dwu „oenerowskich wrogów" w mocno przyjacielskim tonie, proszą przemawiać, a potem dalejże teatrum przed niemi rozgrywać, pokrzykują, sam p. Rzewuski „moralnie dobija" gości okrzykiem na cześć Stronnictwa Narodowego.

Na zakończenie święta zaiwanili artykuł w wyżej wzmiankowanej gazecie, który jest smętnym dokumentem poziomu autorów.

Jak dramatycznie to wszystko przeżywały chłopięta, to wystarczy powiedzienie jednego z „widzów", że „wie, że on za to może nie żyć, ale Stronnictwa będzie bronił".

Zdumieni hecą goście, mogli na ten tragizm wzruszyć tylko ramionami. Wzruszyć tylko ramionami można na takich właśnie przedstawicieli polskiego nacjonalizmu.

Drogie dzieci, niestety — niepoważne — to jedno słowo jest do orzeczenia o waszym „tryumfie". I pozatem posłuchajcie **prędzej, czy później mimo ambicji osobistych „starych" i takich jak wy młodzieńców, Młodzi Stronnictwa Narodowego i członkowie Ruchu Narodowo - Radykalnego staną razem ramię w ramie w jednym szeregu do walki o Wielką Polskę.**

Nikt wam nawet nie będzie wypominał waszej, delikatnie mówiąc, dziecinnady, ale wam i wielu innym waszego pokroju członkom S. N. będzie poprostu głupio za to, coście zmajstrowali — bardzo głupio.

BEZ TYTUŁU

Jest okres Świąt Bożego Narodzenia, na wszysto patrzyć więc trzeba oczami dzieci. A oczy dziecko to dziwny instrument: widzą to, czego nie dojrzą oczy ludzi dorosłych, a innych znów rzeczy, które tamci uważają za ważne — nie dostrzegą. Najczęściej wychodzi z tego pocieszna zabawa dla starszych, bo w zarozumiałości swej sądzą, że ich oczy tylko dobrze widzą — a okazuje się, niestety, że są już od patrzenia wyblakłe....

Boże Narodzenie! Okres szopek. Giną już coprawda tradycyjne szopki, noszone przez śpiewających kolendy chłopców, ale za to mnożą się t. zw. szopki polityczne. W tej, czy innej kawiarni, w każdym prawie piśmie smętny wierszokleta płodzi mniej, lub więcej głupawe wierszyki o znanych postaciach politycznych, a widz i czytelnik, myśląc, że może satyra im prawdę powie, studiują te powtarzające się do znudzenia dowcipy z zapałem godnym lepszej sprawy.

— Tymczasem, poeta, zapracuje w inny sposób swoje kilkanaście złotych. Szopki?! Poco pisać szopki? Chodź dziecko! ty umiesz patrzeć; zobacz szopkę prawdziwą, szopkę życia...

— O widzisz jak cię chcieli oszukać. Pokazują ci naprzykład w tym roku w szopkach Michała Radziwiłła z p. Suchestow, nabijają się ze starego arystokraty o rozmiękczonym mózgu, jakgdyby to było coś nadzwyczajnego. A ty spójrz gdzie indziej: hrabiowie, książęta, dygnitarze, wysocy urzędnicy, dyrektorzy i panie Suchestow — żony, panie Suchestow — przyjaciółki, panie Suchestow...

— A prawda, to nie dla dzieci zabawa, będziesz starszy to się dowiesz. Wujcio ci jeszcze mówił o Radziwille, że zapłacił 2.000 zł. za telefon, za rozmowy z przyjaciółkami, z krawcowymi. Dziwi cię to? Że chleb, że biedni nie mają co jeść, że zimno... Eh, dziecko jesteś. A spojrzyj gdzie indziej: hrabiowie, książęta, dygnitarze, wysocy urzędnicy, dyrektorzy i dwa tysiące, pięć, dziesięć, dwadzieścia, samochody, Adria, suknie, szampan...

— Albo patrz: pokazywano ci w szopkach króla drożdżowego. Z drożdży, widzisz, robi się placki, przekładańce świąteczne, ale i z drożdży robi się chleb — notak, wiesz o tym — O słyszałeś nawet, że na procesie mówiono o drożdżach, dygnitarzach i pięciu rodzinach żydowskich. A wiesz pewnie, jesteś już dość duży, do czego służy nafta, węgiel, słyszałeś też pewnie o bombach, choć nigdy ich z bliska nie widziałeś. To wszystko też ładna szopka, tylko nie będę ci jej pokazywał, bo cię znudzi: dygnitarze i rodziny żydowskie, dygnitarze i rodziny żydowskie, dygnitarze i ro....

— Bądź grzeczny! Nie przerywaj! Pokażę ci teraz śliczny teatr, śliczny teatr marionetek. Widzisz, ile ich jest. Chodzą po ulicy i wołają: żądamy domokratycznych wyborów; siedzą za biurkami i piszą: żądamy demokratycznych wyborów; zbierają się i krzyczą: żądamy demokratycznych wyborów..

— Chcesz zobaczyć, jak one się poruszają? Wiem, że jesteś majster, wczoraj tak zaglądałeś do zegarka babci i zepsułeś go. Ale to jest tak ciekawe, że ci pokażę. Bo widzisz, te laleczki są tak zgrabnie zmajstrowane, że trudno dotrzeć do ich mechanizmu. Mechanizm zresztą jest prosty: lalki poruszają się, gdy je ciągnąć z odpowiednie sznureczki. A kto ciągnie? Różni tacy panowie, którzy mieszkają tutaj, albo i dalej. Jakiż ciekawski z ciebie! No dobrze, dobrze pokażę ci: o widzisz tu taki pan w mundurze, z orderami, on mieszka daleko, ale kiedyś bywał nad Wisłą i Wkrą; a tu znów taki dostojny, siwy: to uczony, ale psst, cicho; a tam dalej taki niski, chudy, zgarbiony, w okularach i obok niego gruby, z dużym nosem, z cygarem w ustach — Widzisz, oni wszyscy ci i inni jeszcze ciągną teraz za jeden sznurek — a wtedy te marionetki krzyczą: żądamy demokratycznych wyborów! Po tym ciągnąć będą za inne sznurki, a ci krzyczeć będą: precz z faszyzmem, precz z Falangą. A te grube sznurki to znaczą: masowe demonstracje uliczne, strajk generalny, walki z policją. A tutaj taka cienka ale, mocna nitka: początek jej gubi się gdzieś, daleko po tym przechodzi przez Urząd Wojewódzki w Katowicach i biegniedalej przez gabinety dyrektorskie, ministerialne, do...

— Czekaj! Nie przerywaj! Nie podoba ci się zabawka?...

— Uspokój się! —

Dziecko nie chce patrzeć dalej. Odwraca jasną główkę. Przez chwile zdaje się, że zacznie płakać. Już usta zaczynają drgać, drgać... Ale nie. Dziecko zaciska piąstki. Rzuca sie na drewniany domek szopki, na kolorowe kukły. Łamie wszystko, gniecie, rozbija w drzazgi, depce nogami.

Kiedy znikły już kształty i zatarły się barwy, dziecko uspakaja się. Podnosi w górę niebieskie oczy.

— A teraz niech mi pan zaśpiewa Hymn Młodych...

. . . . . .

Jest okres świat Bożego Narodzenia, na wszystko patrzeć więc trzeba oczami dziecka...

Mateusz Liwski

Usuniemy żydów z Polski!

POLACY! Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich

Adresy firm godnych poparcia:

DROGERIE

Skład apteczny **Anca,** Nowy Świat 58, tel. 2-64-54. Duży wybór towarów.
Edward Russek, Złota 4, tel. 505-41.

FUTRA.

Ryszard Palme
Pracownia futer
przyjmuje zamówienia i przeróbki
Warszawa, Ś-to Krzyska 10 — I p.
tel. 5-40-06.

KRAWCY DAMSCY.

P. Kuzidłowicz, ul. Wilcza 33, tel. 9-69-54.
H. Powiartowski, Wilcza 15, tel. 8-98-65.
St. Dobrowolski — Żurawia 27 tel. 918-27.
B-cia Boratyńscy, Krucza 10, tel. 8-98-51.

KRAWCY MĘSCY.

Pracownia Krawiecka
J. POŁOŃSKI
W-wa, Nowy Świat 28, tel. 6-39-60
Przyjmuje obstalnuki z własnych i powierzonych materiałów. Odpowiedzialnym kredyt.

Solidne krawiectwo
WŁ. JASTRZĘBSKIEGO
Marszałkwoska 86, tel. 9-29-78. Poleca palta, ubrania z materiałów własnych i powierzonych.

St. Rzewuski, Hoża 27, tel. 8-21-30.
J. Zalewski, Wilcza 15, tel. 9-30-15.
J. Skubiszewski, Złota 8, tel. 5-24-91.
J. Polański, Nowy Świat 28, tel. 639-60.
A. Zaremba — Wspólna 36, tel. 915-77.
J. Niedziela, ul. Ś-to Krzyska 4 m. 6.
Edward Russek — Złota 4, tel. 505-44.

B-cia BIERNACCY
dom mody męskiej
Warszawa, Krak.-Przedmieście 7
tel. 634-24

KRAWCY WOJSKOWI

K. Łazicki — Ś-to Krzyska 3 tel. 308-50.

MAGAZYNY BŁAWATNE.

B-cia Sobolewscy, Marszałkowska 119, tel. 3-02-73.
Wacław Mędrzejewski, Chłodna 40, telefon 3-35-45.
„Magazyn Jarosławski" M. Wedernikow, Warszawa, ul. Nowy Świat 26. Poleca w dużym wyborze kołdry, bieliznę, pościel, popeliny, zefiry i t. p.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ.

M. Kicińska, Plac Trzech Krzyży 8, tel. 7-14-34.

Sygnalizujemy otwarcie nowej placówki chrześcijańskiej p. f.
„CORDA", wł. J. i Z. Wężyk
ul. Tamka 36, tel. 6-63-48
Konfekcja męska, damska i dziecinna. Specjalność: wyrób bielizny męskiej znanej ze swej dobroci.
Kalkulacja rzetelna. — Ceny niskie.

MEBLE.

T. Karyłowski i W. Gorgas
istnieje od 1894 r.
ul. Świętokrzyska 2, tel. 6-27-19.
Meble gotowe i na zamówienia.

OBUWIE.

Magazyn wykwintnego obuwia damskiego i męskiego poleca **Piotr Suchenek,** ul. Chłodna 33. Dla czytelników „Falangi" udzielam rabatu.

OGRODOWNICTWO

B-cia Skośkiewicz
Al. Jerozolimskie nr. 41, tel. 9-85-95. Drzewka, cebulki, kłącze kwiatowe, wieńce w dużym wyborze. Ceny niskie.

SKŁADY PAPIERU

C. STAŚKOWIAK
Warszawa, Widok 18, tel. 2-76-20
Skład papieru pakowego, bibułki, szpagatu i toreb. Własna drukarnia na miejscu.

Skład Papieru
Czesław Skiba
Marszałkowska 31, tel. 9-91-04, szpagat, papier pakowy, farby, serwetki, bibułki i t. p.

SKŁAD SZCZOTKARSKO-MYDLARSKI.

J. Hebda, Warszawa, ul. Marszałkowska 77, tel. 8-29-81.

SUKNA I DODATKI KRAWIECKIE.

C. Krawczyński, ul. Hoża 23, tel. 8-45-31.

WYTWÓRNIE MAP

FR. KARPOWICZ
W-wa, Marszałkowska 151, tel. 592-00 jedyna w kraju rdzennie polska wytwórnia map, pocztówek i wszelkich reprodukcji.

ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

„Bors", Krucza 2, tel. 8-05-56. Instalacje elektryczne światła i siły. Remont i przewijanie motorów, dynamomaszyn na różne napięcia. Na składzie dynamomaszyny i motory.

Koncesjonowany
Zakład Elektrotechniczny
W. DWORAŃCZYK
Warszawa, ul. Śniadeckich 1
tel. 7-11-73.
Instalacje i naprawa.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE.

„Studio", Wł. Miernicki, ul. Marszałkowska 88, tel. 9-63-73.

ZAKŁAD TAPICERSKI.

F. Lodziarski, ul. Krucza 20, tel. 8-38-19.

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY.

Zygmunt Mencel, ul. Złota 60, tel. 6-99-83.

ZEGARMISTRZ.

Jan Szweń, ul. Marszałkowska 41. Reperacja zegarków najbardziej skomplikowanych.

Zakład Zegarmistrzowski
L. MIŃSKI
Warszawa, Nowy Świat 54
posiada duży wybór zegarków pier-

HURT. **DETAL.**

MAGAZYN BŁAWATNY

Eugenjusz Czuballa i S-ka

Warszawa, Chłodna 2, telefon 305-89.

POLECA:

Duży wybór nowości w jedwabiach, wełnianych i bawełnach oraz dział tkanin męskich fabr. bielskich i angielskich

PO CENACH FABRYCZNYCH

Na gwiazdkę
zabawki—ciekawe
piękne—tanie

Z. Różycki

Warszawa
ul. Marszałkowska 82, Ś-to Krzyska 19, Trębacka 3

Przedsiębiorstwo meblowe

WOJCIECHA LUŚNIAKA

Mokotowska 44

Tapczan metalowy — 35 złotych otomana — 50, szafa lustrzana—75, łóżko materacowe — 17, 9 krzeseł dębowych skóra — 90, kanapka — 20, kredens kuchenny 40, klubowy garnitur 250, pianina 300, krzesła od trzech zł.
Najrozmaitsze meble sprzedaje, kupuje, wypożycza, taksuje.

Sole
REUMATYCZNE
ARTRETYCZNE
NEWRALGICZNE
USUWA
SZYBKO PRZEZ ZWYKŁE WCIERANIE
BALSAM BENGALSKI
KARPIŃSKIEGO

Chrześcijański Sklep Spożywczy
Artykuły spożywczo-kolonialne w wysokich gatunkach. CENY NISKIE
Włochy ul. 11 Listopada 34
J. KIEROŃSKA

DO SPRZEDANIA
PLACE
DOMY
SKLEPY
Wiadomość ul. Czosnowska 11 m. 2.
Tel. 12.59-62.

FABRYKA OBUWIA
J. Łuczyński
Marszałkowska Nr. 71
SKLEPY:
Warszawa, Brącka Nr. 17
Sosnowiec, ul. Warszawska 10
Sprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego *CENY NISKIE*

Księgarnia Wł. Michalak i S-ka

dawniej Książnica Atlas

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

Poleca bogato zaopatrzony sortyment wszystkich wydawnictw oraz Dzieła w językach obcych. Mapy, mapki, globusy i atlasy.

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł. 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona — 1000 zł.; 1/2 str. — 600 zł. 1/4 str. — 300 zł.; 1/8 str. — 100 zł.; 1/16 str. — 80 zł. Adresy w odpowiedniej rubryce branżowe od 3 do 20 zł.; w ramce od 6 zł. do 40 zł. Za druk terminowy ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Od ceny ogłoszeń jednorazowych nie udziela się rabatu

Redakcja i Administr.: Aleje Jerozolimskie 31 m. 24. Czynne codzien.: Red. od 13—19-ej, Adm. od 10—14 z wyjątkiem niedziel i świąt
Konto PKO — Nr. 24.171

Red. odpow. Stanisław Janocha **Druk. KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39** Wydawca: Stanisław Cimoszynski

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL